

WYKŁAD SZYMONA OSOWSKIEGO „PO CO OBYWATELOWI PAŃSTWO PRAWA? 27 MAJA 2020 ROKU

Nasza konstytucja jest świetna, mimo że sobie z tego nie zdajemy sprawy. W szkole powinien być osobny przedmiot „prawa i wolności”.

Można podzielić konstytucję na kilka części. Pierwsza mówi, w jakim państwie żyjemy. Druga, chyba najważniejsza to to, jakie mamy prawa i wolności. Trzecia część, która może w codziennym życiu najmniej nas interesuje, to to, jak funkcjonują instytucje publiczne, jakie są podstawowe reguły funkcjonowania prezydenta, parlamentu czy Trybunału Konstytucyjnego.

Pierwsza rzecz, która pojawia się w art. 2, to niedookreślona formuła, że Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawa. W Polsce mamy taki nawyk, że demokracja to są w jakimś sensie rządy większości. Demokracja – a więc zagłosujemy i większość wygrywa. Owszem, demokracja to rządy większości (partia czy grupa zdobywa większość głosów i podejmuje się prowadzić sprawy państwa),

ale w demokratycznym państwie prawa muszą być przestrzegane i dostrzegane prawa i wolności osób, które są w mniejszości. Osoby które nie są w większości, też muszą uczestniczyć w tej demokracji. W przeciwnym razie mamy dyktat większości.

Najważniejszy dokument w Polsce – konstytucja – jest takim instrumentem postępowania zarówno dla polityków, administracji, jak i obywateli. Cieszę się, że jest ona długa i zawiera wiele różnych rozwiązań, dlatego, że my się tego musimy uczyć. Przez ostatnich 20 lat nie było takiego myślenia o konstytucji, co w niej jest. Nie sięgaliśmy do niej. Trochę się cieszę, że w ostatnich latach dużo osób sięgnęło do tego dokumentu i zaczęliśmy ją czytać. Samo słowo konstytucja pojawiło się w mediach, dyskutujemy o niej.

Czyli mamy państwo prawo – reguły, do których wszyscy się muszą stosować. W zwrocie „państwo prawa” jest założenie, że prawo jest przestrzegane zarówno przez nas, jak i tych, którzy w naszym imieniu rządzą, zarządzają państwem. W Polsce władza zwierzchnia należy do narodu, więc lepiej mówić o tych, którzy zarządzają w naszym imieniu naszym miastem, gminą czy państwem.

Druga część tego zwrotu to prawa i wolności. Czyli podsumowując mamy demokrację, czyli rządzi większość, ale musi pamiętać o mniejszości. Dwa, mamy państwo prawa wpisane w konstytucji i przestrzegamy tego prawa. Mamy jeszcze prawa i wolności.

Mamy konstytucję z 1997 i jej największym bogactwem są dwie najważniejsze rzeczy. To art. 7 konstytucji, który powinniśmy zawsze znać - że władze w Polsce działają na podstawie i w granicach prawa. Co to oznacza? Że każda osoba, która znajduje się w administracji, zarówno w gminie, w mieście, jak i w szkole musi się stosować do tej reguły. Może robić tylko to, co wynika z prawa. Żeby prezydent miasta mógł coś zrobić, to zgodnie z art. 7 musi to być zapisane w jakimś akcie prawnym, że on może to zrobić. Jeśli nie jest zapisane, to nie może się tego podejmować. Z art. 7 wynika, że jeśli jesteś politykiem i zarządzasz w naszym imieniu i chcesz coś zrobić, to musisz znaleźć przepis, który mówi do ciebie „możesz to zrobić” albo ci nakazuje to zrobić. Jeśli nie znajdziesz takiego przepisu, to nie możesz w tym zakresie czegoś realizować.

Kiedy mówimy do władz naszego miasta „zróbcie nam strefę sportową”, to wtedy władze szukają przepisu, który stanowi, czy możemy zrobić strefę sportową. I jest napisane w ustawie o samorządzie

o demokracji w Warszawie

gminnym, że sport jest zadaniem władz lokalnych. Jeśli by tego nie było w ustawie o samorządzie gminnym, że sport jest zadaniem miasta, to władze nie mogłyby tego zrobić. Władze szkoły również muszą robić to, co wynika z przepisów. Jeśli dany przepis zakazuje albo nie ma żadnego przepisu, to nie można danej rzeczy zrobić. Odwrotnie jest w przypadku wolnych ludzi – my możemy robić wszystko, co nie jest zakazane.

Art. 7 jest fundamentalny, a on jest wielokrotnie w Polsce, mówiąc wprost, naruszany. Władze różnego szczebla raczej się do tego nie stosują. Niektóre samorządy – mniejsze miasta czy gminy – wydają swoje gazety. Prezydent, wójt, burmistrz mówi, że od teraz będziemy wydawać gazetę z serwisem internetowym. W żadnym przepisie nie jest napisane, że władza może prowadzić gazetę. Zatem, gdybyście się spotkali z sytuacją, że władze lokalne prowadzą gazetę albo telewizję, to jest to naruszenie zasad.

Jest druga ważna rzecz w konstytucji – rozdział II prawa i wolności. To jest dla nas fundamentalne. Mówi, jak na co dzień możemy funkcjonować w demokratycznym państwie prawa. Rozdział odpowiada na wiele pytań. Można poszukać w konstytucji odpowiedzi na swoje pytania związane z naszym funkcjonowaniem w systemie edukacji.

Przykład telefonów komórkowych. Czy ktoś może czytać w moim telefonie? Czy rodzice mogą czytać wiadomości i treści w moim telefonie, jeśli jestem osobą niepełnoletnią? Odpowiedź zapisana w konstytucji jest bardzo prosta – każda osoba ma prawo do tajemnicy korespondencji. To jest moje prawo, którego nikt nie może naruszać. To też wynika z demokratycznego państwa prawa, że państwo ma być przestrzegane przez wszystkich. Nie tylko przez wybrane osoby. Albo że sobie będę wybierał, jakie prawa respektuję. Bardzo sprzeciwiam się wybieraniu, jakich praw będę przestrzegał, bo to jest bardzo niebezpieczne.

Powoływanie się na zasadę słuszności też rodzi niebezpieczeństwo – że jako rodzic mogę w imię słuszności przeczytać, co dziecko pisze na Messengerze, bo to niebezpieczne. Jeśli uznaję, że żyję w demokratycznym państwie prawa, to również ja powinienem przestrzegać wszystkich reguł, a więc i moje dzieci mają prawo do tajemnicy korespondencji.

Mamy takie podejście, że my wybieramy, których reguł przestrzegamy, a których nie, politycy wybierają, których reguł przestrzegają, a których nie, w szkole dyrektor czy nauczyciele wybierają sobie, których reguł przestrzegają, a których nie. I to się nawarstwia.

Wracając co szkoły i telefonów komórkowych. Szkoła na podstawie art. 7 musi działać w granicach i na podstawie prawa, czyli musi przestrzegać reguł, tak jak administracja. Prawo oświatowe reguluje, co statut szkoły może zawierać, jeśli chodzi o telefony komórkowe. W statucie można tylko zapisać warunki wnoszenia i korzystania z telefonów oraz innych urządzeń elektronicznych na terenie szkoły. Nie można wpisać zakazu korzystania z telefonów. Wprost z konstytucji wynika, że w szkole można wyłącznie uregulować, jak się wnosi i jak się korzysta z telefonów. Tymczasem szkół, w których jest zakaz korzystania z telefonów, jest bardzo dużo. A stanowi to naruszenie nie tyle ustawy Prawo oświatowe, co konstytucji.

Podstawowym działaniem powinno być wzięcie do jednej ręki statutu szkoły, a do drugiej konstytucji. I sprawdzenie. Edukacja prawna nie powinna się odbywać tak, że „teraz przeczytajcie konstytucję od art. 1 do 30, a najlepiej to się nauczcie”. Najłatwiej by to przyszło, gdybyśmy naprawdę przeczytali te statuty, przejrzeni je, zastanowili się. Nie tylko zresztą statuty.

Spotkałem się też ze szkołami, w których telefony są w jakimś zakresie odbierane osobom będącym w szkole. I znowu, konstytucja stanowi o prawie własności. Nikt nam nie może odbierać prawa

o demokracji w Warszawie

własności. Zdarzało się, że ktoś naruszył reguły korzystania z telefonu i komórka była odbierana tej osobie. A nie może nauczyciel ani nikt inny w szkole zabrać tego telefonu. Może zażądać dostosowania się do zasad korzystania, ale nie może zabrać. Oczywiście, jeśli użyję telefonu w sposób niezgodny z zasadami, mogę ponieść tego konsekwencje.

W szkole czasami ktoś coś pisze, a potem przekazuje dalej kartkę. I znów to jest reguła tajemnicy korespondencji. Nawet jeśli nauczycielka odbiera tę kartkę, to nie może jej przeczytać. To wynika z rozdziału II konstytucji, naszych praw i wolności.

Kolejna rzecz, która może być dosyć ciekawa. Czy ja mogę zdecydować jako osoba niepełnoletnia, czy będę uczestniczył w lekcjach religii albo innych lekcjach wyznaniowych? Konstytucja odnosi się do tej kwestii. Można powiedzieć, że jest przegadana, bo mamy tam dużo praw i wolności. W konstytucji jest napisane i wskazane, że rodzice decydują o kwestiach wyznaniowych. Ale jeśli osoba jest już świadoma (i nie określa się wieku) i może podejmować decyzje, to ta osoba powinna decydować w tym zakresie. To powinno się brać jej opinii o udziale w lekcjach religii i innych lekcjach związanych z wyznaniem pod uwagę.

Kolejna rzecz, o której musimy pamiętać w szkole, to swoboda wypowiedzi, która jest fundamentem demokracji. I ta swoboda wypowiedzi jest bardzo daleko idąca. Możemy się swobodnie wypowiadać, swobodnie komentować, możemy poddawać uzasadnionej krytyce, to też jest część swobody wypowiedzi. Nie ma demokracji bez wolności wypowiedzi i bez tego, że możemy sformułować dowolny przekaz, nie obawiając się represji z tego powodu. Tu znowu mamy konstytucję.

Nie ma demokracji bez jawności. Częścią wolności wypowiedzi jest to, że możemy się dowiadywać, co robią politycy w naszym imieniu. W demokracji musimy wiedzieć, co robią ci, którzy rządzą. W konstytucji jest prawo do informacji, do wiedzy o tym, co robią politycy. Co się robi za publiczne pieniądze, jak instytucje funkcjonują. Bo bez tych informacji my nie jesteśmy w stanie podejmować jakichkolwiek decyzji.

Czym jest to prawo do informacji? Możemy zapytać każdą instytucję publiczną, co ona robi i jak funkcjonuje. Jakbym chciał wybrać lub zmienić szkołę, to się mogę dowiedzieć, co się w tej szkole dzieje, jakie są wydarzenia związane z przemocą, jakie są wyniki edukacyjne, czy jacyś nauczyciele mieli postępowanie dyscyplinarne, o jakieś kwestie związane z finansami. Albo jeśli się interesuję ochroną środowiska – administracja zbiera informacje o zanieczyszczeniu - i chciałbym uzyskać te informacje, jaki zakład emituje zanieczyszczenie. Ja mogę zapytać każdą administrację, bo bez tego my nie wiemy, jak to państwo funkcjonuje.

W szkole można pytać też o protokoły z rady pedagogicznej. Zostaną z niego ewentualnie usunięte imiona i nazwiska lub zdania, które pozwalają zidentyfikować, kogo sprawa dotyczy, ale generalnie cały protokół musi być dostępny dla każdego w szkole i nie tylko. Można też pytać o kwestie finansów w szkole.

W demokratycznym państwie prawa bardzo jest podkreślane prawo do wiedzy. Ponieważ politycy rządzą w naszym imieniu, to my musimy wiedzieć, co oni robią. Nie tylko politycy, w ogóle jak to państwo w różnych elementach funkcjonuje, w szkole (bo system edukacji jest częścią państwa, tym bardziej, że do 18. roku życia obowiązuje przymus edukacyjny), w zakresie ochrony środowiska, w zakresie transportu publicznego itd.

Prawo do informacji jest chronione jako prawo fundamentalne. Jak pytamy szkołę o protokół z rady pedagogicznej, czy ile coś kosztowało, to z racji na fundamentalny charakter tego prawa możemy to również zrobić anonimowo. Nawet jeśli ja wyślę maila z anonimowego konta z prośbą o przesłanie

o demokracji w Warszawie

skanów z rady pedagogicznej i się nie podpiszę, to szkoła również ma obowiązek taki wniosek wykonać. To wynika z konstytucji.

Ta anonimowość nam zapewnia to, że nie zawahamy się tego prawa użyć i nie doświadczymy z tego tytułu represji. Bo w idealnym świecie politycy, władze szkoły powinny się cieszyć, że społeczeństwo pyta, ale w rzeczywistości nikt nie lubi być odpytywany z tego, co robi, i zdarzają się czasami represje.

Korzystajcie z tego, dowiadujcie się i podejmujcie na tej podstawie decyzje. Powinniśmy być w szkole partnerami, ale żeby być partnerami, musimy mieć prawo do tego, żeby zapytać, jeśli jesteśmy zainteresowani. To pomaga w dyskusji. Bo jeśli mówimy, że mamy pomysł na szkołę, a szkoła mówi, że nie mamy pieniędzy, to wtedy mogę powiedzieć „dobrze, to ja przejrzę wydatki z 2 ostatnich lat i zaproponuję jakieś inne elementy”. Czyli to uprawnienie jest też do tego. Albo gmina powie, że nie ma pieniędzy, a mieszkańcy coś by chcieli. Wtedy warto przejrzyć wydatki gminy i powiedzieć „słuchajcie, jeśli wydaliście 100 000 na prowadzenie Facebooka, to możecie zamiast na Facebooka zaproponować za sto albo 50 000 tysięcy jakieś rzeczy potrzebne lokalnej społeczności”. I wtedy dyskusja oparta jest na faktach.

Szymon Osowski – od 2010 roku Prezes Zarządu Sieci Obywatelskiej Watchdog, prawnik. Odznaczony przez prezydenta złotym Krzyżem Zasługi. Ukończył Szkołę Praw Człowieka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz Szkołę Trenerów Organizacji Pozarządowych.



Warsztaty

1. Urzędnik miejski nałożył na swoje zdjęcie profilowe na prywatnym profilu w mediach społecznościowych nakładkę partii politycznej. Co sądzą o tej sytuacji?

Opinie uczestników:

- urzędnicy powinni być apolityczni, albo chociaż nie afiszować się z poglądami politycznymi;
- nam wolno to robić, a innym zabraniamy;
- jakie znaczenie ma to, że to jest profil prywatny? Na FB zdjęcie profilowe wyświetla się publicznie.

Komentarz eksperta – trzeba oddzielić sferę publiczną od prywatnej. Strony urzędów nie powinny wskazywać na powiązania polityczne, ale często się to zdarza. Nie ma regulacji w tej dziedzinie i nie ma w ogóle regulacji o administracji i mediach społecznościowych. W sferze prywatnej, na prywatnym profilu obowiązuje wolność wypowiedzi.

2. W trakcie załatwiania sprawy w urzędzie słyszysz, że urzędnik ma dość głośno nastawioną audycję o treściach religijnych. Co sądzą o tej sytuacji?

Opinie uczestników:

- to nie powinno mieć miejsca w pracy, trzeba oddzielić sferę prywatną.

Komentarz ekspert - w instytucjach publicznych takie audycje nie powinny być nastawiane w pokojach, gdzie przychodzą interesanci, w zasadzie w ogóle w urzędzie. Obywatel powinien zwrócić się do danego pracownika, a jeśli to nie działa, można złożyć do urzędu np. wniosek o to, by takich audycji nie włączać albo skargę, jeśli urzędnik odmawia wyłączenia. Można to zrobić w formie mailowej. Wtedy w ciągu 30 dni urząd musi odpowiedzieć.

Urzędnicy wiedzą, że ludzie boją się z tego prawa korzystać, a tak nie powinno być. Na każdej książce do wos-u powinno być napisane „Prawa powinny być do używania”.

Natomiast problem wiszących krzyży, to problem systemowy. Osoby sugerujące zdjęcie krzyży miałyby duże nieprzyjemności. W takiej sytuacji powinno się interweniować w organach prowadzących, w samorządach. Zgodnie z konstytucją żadne znaki religijne nie powinny wisieć w szkołach.

3. W szkolnym systemie oceniania zapisano, że dopuszcza się trzy sprawdziany tygodniowo. Tymczasem nauczyciel geografii zapowiada czwarty, mówiąc, że te zapisy go nie interesują. Co sądzą o tej sytuacji?

Opinie uczestników:

- nauczyciel musi przestrzegać statutu i po prostu nie może zapowiedzieć czwartego sprawdzianu, bo złamie statut; trzeba to zgłosić do dyrekcji, można poinformować wychowawcę;
- zdarzają się takie sytuacje, że klasa sama chce pisać w tym tygodniu, a nie w innym, nawet gdy ma już inne sprawdziany.

Komentarz ekspert – nie możemy sobie wybierać praw, które się nam podobają, których przestrzegamy, a których nie. Statut szkoły też jest aktem prawnym. Może więc lepiej zapisać w statucie, że można robić więcej sprawdzianów za zgodą uczniów, to by ich dodatkowo upodmiotowiło.

W wielu miejscach w Polsce rządzi zwyczaj i nie zwracamy uwagi na reguły. Jeśli prawo nie odpowiada naszym potrzebom, to trzeba zmienić prawo. A nie udajemy, że tego prawa nie ma. Bo takie praktyki selekcjonowania przestrzeganego przez nas prawa są niebezpieczne, prawo musi być przestrzegane.

4. Budynek szkolny jest oszepeczony wulgarnymi napisami. Postanawiacie umyć go. Po kilku dniach okazuje się, władze dzielnicy mają pretensje, że nie wystąpiliście o zgodę na prace porządkowe na budynku będącym własnością publiczną. Co sądzicie o tej sytuacji?

Opinie uczestników

- według mnie nie powinno się aż tak krytykować posprzątania czegoś;
- jeśli na decyzję z urzędu czekalibyśmy tydzień, to jest zgrzyt, ale jeśli rok, to można inaczej odebrać tę sytuację. Zgoda powinna być, bo to mienie publiczne. Pytanie, czy przy wymierzaniu kary brano by pod uwagę, że to zachowanie pożyteczne, że to działanie miało na celu dobro uczniów (jeśli chodziłoby np. o szkołę podstawową).

Komentarz eksperta – to jest mienie publiczne i trzeba o tym pamiętać. Ma określonego zarządcę. W ramach koncepcji obywatelskiego nieposłuszeństwa można dokonywać różnych działań np. zamalowywać bez zgody, jeśli godzimy się na poniesienie konsekwencji tego działania.

Najlepiej wcześniej zasygnalizować właścicielowi problem (np. poprzez petycję) i dopiero jak nie ma reakcji, można podjąć działania obywatelskie. W takich sytuacjach dobrze na władze działa krytyka w mediach społecznościowych - reakcja jest szybsza.

5. Według nowego regulaminu ośrodka sportu i rekreacji ze względów bezpieczeństwa kobiety nie mogą korzystać z parku po godzinie 20. Co sądzicie o tej sytuacji?

Opinia uczestników:

- to sytuacja niewygodna dla kobiet, ograniczenie ich praw.

Komentarz eksperta - prawa i wolności mogą być ograniczane ze względów bezpieczeństwa, ale nie ze względu na płeć.

6. Nauczyciel nazwał ucznia „leniwym kretynem”. Uczeń odpowiedział mu: „chyba mówisz o sobie”. Uczeń ma być zawieszony w prawach ucznia. Co sądzicie o tej sytuacji?

Opinia uczestników:

- to za duża kara dla ucznia, a nauczyciel też powinien się pilnować (choć uczniowie mogą prowokować). Powinno dojść do jakichś mediacji.

Komentarz eksperta – nie można przekraczać granic, zwracając komuś uwagę. Najlepiej napisać w tej sprawie pismo, żeby pozostał po niej ślad i był obowiązek udzielenia odpowiedzi.

7. Uczennica ma kolorowe włosy. Dostaje ocenę niedostateczną za zachowanie urągające tradycji szkoły. Co sądzicie o tej sytuacji?

Opinie uczestników:

- każdy ma prawo wyglądać, jak chce. Nie powinno dochodzić do takiej sytuacji;
- w większości szkół są zapisy ograniczające farbowanie włosów, ale mimo to uczniowie je farbują. Jedni z nich mają potem z tego powodu problemy, a inni nie;
- miałam taką sytuację w gimnazjum, że wszystkim było wolno się malować i robić paznokcie, tylko nie w mojej klasie, bo wychowawczynie nie pozwalała i dawała nagany nawet za lekko pomalowane oczy lub odżywkę na paznokciach;

Komentarz ekspert – wygląd może być formą ekspresji, a tę chroni wolność wypowiedzi. Czyli w statucie nie może być zakazu farbowania włosów.

8. SU zależy na tym, żeby doceniać najlepszych nauczycieli. Proszę dyrektora o informację, jakie są zasady przyznawania dodatków motywacyjnych i nagród. Dyrektor odpowiada, że uczniowie nie powinni się interesować pieniędzmi. Co sądzicie o tej sytuacji?

Opinie uczestników:

- samorząd ma prawo interesować się sprawami całej szkoły i uczniów i nauczycieli. Dyrektor powinien uzasadnić taką odpowiedź, a same zasady powinny być jawne. Przyznawanie dodatków motywacyjnych zawsze ma miejsce w oparciu o zasady i powinniśmy mieć do nich dostęp.
- czasami nauczyciele sami nie wiedzą, kto za co dostał, a dyrektor tego nie objaśnia.